**WIZERUNEK SEJMU USTAWODAWCZEGO W OPINII
POLITYCZNYCH PRZEDSTAWICIELI
SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO
OKRESU II RZECZYPOSPOLITEJ**

**THE LEGISLATIVE SEJM IN THE OPINION
OF POLITICAL REPRESENTATIVES OF THE POLISH SOCIETY
IN THE PERIOD OF THE SECOND REPUBLIC OF POLAND**

One of the greatest mysteries, which the time was to solve, was the political, systemic, economic and social form of the state resulting from the processes accompanying the summoning of the Legislative Sejm. An argument may be propounded that the way the Sejm was perceived had been decisively influenced by the atmosphere of the electoral campaign, which differed considerably from the Poles' general enthusiasm expressed less than three months earlier. When Józef Piłsudski ceremonially opened the sitting on 10 February 1919, the opinion on the Sejm had already been established. When the Chief of State declared that he "is honoured to open the Polish Sejm, which shall again be the sole master and host of its homeland", he was evoking a vision rather than reality. The divisions established during the rivalry for Deputies' mandates caused the reception of the Sejm by the society to be conditioned not on the authority of the legislative body formed by the sovereign's will, but rather on political support of the voters of individual parties and the reaction to success (or failure) of the supported party. For those supporting the left, the parliament elected in January 1919 was not peasant enough. For the national right, especially when the Deputies' chamber was joined by minority representatives, it was not consistent with the Poles' national interests. Particularly disappointed were all those, whose representatives had not been elected, especially representatives of the radical intelligentsia. The disappointment with the election results greatly affected the social reception of the re-established parliament.

Słowa kluczowe: Sejm, parlamentaryzm, konstytuanta, większość sejmowa, przedstawicielstwo narodowe

Key words: Sejm, parliamentarism, constituent assembly, Sejm majority, national representation

* **Dr hab. Arkadiusz Adamczyk**, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, aradamczyk@ujk.edu.pl

I. UWAGI WSTĘPNE

W powszechnym odczuciu i odbiorze społecznym 11 listopada 1918 r. uchodzi za moment restytucji państwa polskiego. Nie sposób jednak nie zauważyć, że data ta wynika wyłącznie z kodu kulturowego, odpowiadającego na społeczne zapotrzebowanie i nie ma wiele wspólnego z ówczesnymi realiami. Nawet ortodoksyjni zwolennicy marszałka Józefa Piłsudskiego starający się w następnych latach znaleźć uzasadnienie dla celebrowania tego dnia uznawali, że przejście przez niego władzy wojskowej z rąk Rady Regencyjnej stanowiło dopiero pierwszy krok do budowy niepodległego państwa¹. Dnia 11 listopada nie rozwiązano bowiem niemal żadnego z problemów, przed jakimi stanęła powstająca z niebytu Rzeczpospolita. Nie wiadomo było przede wszystkim, w jakim ostatecznym kształcie terytorialnym i w jakim otoczeniu międzynarodowym przyjdzie Polakom funkcjonować. Otwarta pozostawała nie tylko kwestia przebiegu granic, ale nie ustalono też, z jakimi państwami Polska będzie graniczyć². Największą jednak zagadką pozostawał kształt polityczny, ustrojowy, gospodarczy i społeczny kraju — większość tych kwestii miało rozwiązać zwołanie Sejmu Ustawodawczego [dalej: SU]. Co jednak charakterystyczne, moment odrodzenia tego organu ustawodawczego, który miał odegrać tak dużą rolę, w ogóle nie był uważany za ważną cezurę. Szczególnie istotny był odbiór społeczny parlamentu, wyłonionego w wyborach 26 stycznia 1919 r.

Wizerunek wskrzeszonego przedstawicielstwa narodowego stanowił pochodną wymienionych uwarunkowań. Im bardziej polskie środowiska polityczne zaczynały zdawać sobie sprawę z ograniczonych możliwości ingerencji w kwestie związane z polityką zagraniczną i ukształtowaniem granic. Rozwiązanie tych problemów leżało w gestii delegacji polskiej na paryską konferencję pokojową oraz Naczelnika Państwa, tym bardziej starały się zdobyć decydujący wpływ na bieg spraw krajowych. Było to jedno z podstawowych uwarunkowań sprawiających, że polski Sejm był kształtowany w warunkach odbiegających od narodowego konsensu. Między innymi ten właśnie fakt sprawił, że społeczny odbiór izb ustawodawczych został w zasadniczych zrębach ukształtowany w momencie restytucji Sejmu w 1919 r. Można również zaryzykować tezę, że decydujący wpływ na ukształtowanie opinii o Sejmie miała atmosfera kampanii wyborczej, zasadniczo odmienna od powszechnego entuzjazmu wyrażanego przez Polaków niespełna trzy miesiące wcześniej³. Kiedy 10 lutego 1919 r. Józef Piłsudski

¹ A. Ciencialła, *11 listopada 1918 roku. Józef Piłsudski i niepodległość Polski*, „Przegląd Polski” nr 45, 8 XI 2002, s. 3–11.

² Trafnie stwierdził przywódca PPS, Ignacy Daszyński, że „wszystkie bowiem granice Polski jako młodego państwa są sprawą sporną i to tak dalece, że na wszystkich niemal albo krew się leje, albo nastaje wrogie napięcie. Na rynku międzynarodowej polityki każdy «przybysz» ma licznych wrogów. Jedni zwalczają nową republikę jako zbyt «rewolucyjną», drudzy jako zbyt «reakcyjną». Łączą się przeciwko nam wrogowie np. socjaliści niemieccy z junkrami niemieckimi, podkopują nas «przyjaciele» i dotychczasowi sojusznicy” I. Daszyński, *Przypomnienie na czasie*, „Robotnik” nr 2, 2 I 1919, s. 1.

³ We wspomnieniach jednego z uczestników wydarzeń listopadowych zachował się następujący passus: „Kto tych krótkich dni nie przeżył, kto nie szalał z radości w tym czasie wraz z całym narodem, ten nie dozna w swym życiu największej radości. Cztery pokolenia czekały, piąte się doczekało. Od rana do wieczora groma-

dokonywał uroczystego otwarcia Izby, wizerunek Sejmu był już uformowany. Naczelnik Państwa, wypowiadając słowa, że „przypadł mu zaszczyt otwierać Sejm polski, który znowu będzie swego ojczystego domu jedynym panem i gospodarzem”⁴, przedstawiał obraz postulowany, bynajmniej nie rzeczywisty. Podziały, jakie zaistniały w trakcie zmagania o mandaty poselskie, sprawiły, że odbiór Sejmu w opinii ówczesnego społeczeństwa zależał nie od autorytetu tego ciała ustawodawczego — ukształtowanego z woli suwerena — ale w większym stopniu od politycznych sympatii wyborców poszczególnych stronnictw i reakcji na sukces (względnie porażkę) popieranego przez nich ugrupowania. W znacznej mierze pozostawał funkcją politycznych pragnień, względnie negatywnych emocji czy wręcz frustracji.

II. SEJM USTAWODAWCZY W ODBIORZE REPREZENTANTÓW LEWICY

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że środowiska mieniające się reprezentacją mas pracujących rozumiały doniosłość chwili i wagę rozgrywających się wydarzeń. Miały też pełną świadomość, że wybierane zgromadzenie stanie się w przyszłości miejscem wykuwania przyszłego kształtu Rzeczypospolitej⁵. Nie miały również złudzeń co do tego, że w kwestii świadomości politycznej potencjalny elektorat lewicy będzie przegrywać z dobrze wykształconym mieszczaństwem i grupami stanowiącymi zaplecze prawicy. Kluczem do zwycięstwa miała być próba nadania Sejmowi jednoznacznie ludowego wizerunku. Jak 14 stycznia 1919 r. wskazywał Bronisław Siwik, „Konstytuenta, czyli sejm ustawodawczy ma być tem przedstawicielstwem narodu, które postanowi jaki ma być ustrój Polski, jakie mają zapanować w niej stosunki gospodarcze, społeczne i polityczne. Do Konstytuty mają wybierać posłów wszyscy: zarówno robotnik miejski, jak fabrykant; zarówno robotnik wiejski włościanin małorolny jak obszarник; zarówno dozorca domowy, jak ściągający w pocie czoła lichwiarskie komorne z lokatorów kamienicznik; zarówno wygaszony i matowy urzędnik biurowy, jak rozptylający się i świecący pryncypał, bankier”⁶.

Przedstawiciele lewicy zdawali sobie sprawę z ogromnego potencjału własnego zaplecza, wynikającego przede wszystkim z uwarunkowań demograficznych i dysproporcji między liczbą osób posiadających środki produkcji — według używanej przez socjalistów nomenklatury marksistowskiej — i nieposiadających ich. Dlatego też naj-

dziły się tłumy na rynkach miast; robotnik, urzędnik porzucał pracę, chłop porzucał rolę i leciał do miasta, na rynek, dowiedzieć się, przekonać się, zobaczyć wojsko polskie, polskie napisy, orły na urzędach, rozczulano się na widok kolejarzy, ba, na widok polskich policjantów i żandarmów. Powstanie II Rzeczypospolitej”; *vide Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska, T. Jędruszcak, Warszawa 1981, s. 432.

⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotyczących drukiem ogłoszonych*, t. V, Warszawa 1937, s. 55–56.

⁵ W wypowiedziach socjalistów, budujących wizerunek polskiego parlamentu, zwracało uwagę jednoznaczne powiązanie kwestii ustroju przyszłego kraju z hasłami klasowymi. Na łamach „Robotnika” niejednokrotnie stwierdzano, że „tylko niezawisła Polska może wstąpić w fazę socjalistycznej twórczości i tylko Sejm ustawodawczy może być punktem wyjścia dla dalszego rozwoju”. *Vide inter aliam*: I.F., *Dyktatura proletariatu a Sejm Ustawodawczy*, „Robotnik” nr 40, wydanie popołudniowe, 25 I 1919, s. 2.

⁶ B. Siwik, *Pytania i odpowiedzi*, „Robotnik” nr 19, 14 I 1919, s. 1.

większe ugrupowanie lewicowe, jakim pozostawała powstała w 1892 r. Polska Partia Socjalistyczna, od samego początku traktowało kwestię wyborów do SU jako instrument służący historycznym przeobrażeniom i budowie nowego porządku społecznego. Na niespełna trzy tygodnie przed zbliżającymi się wyborami Zygmunt Zaremba, jeden z liderów PPS, niedwuznacznie wskazywał, że celem partii było na tym etapie wytworzenie takiej sytuacji, w której „cały aparat państwowy powinien służyć polityce ludowej”⁷. Wspominany już B. Siwik, stawiając retoryczne pytanie i udzielając na nie odpowiedzi, prowadził do jednoznacznej konkluzji: „Jaka będzie większość przeważająca w Sejmie? Taka jaką wybiorą włościanie i robotnicy. Jaki będzie ustrój przyszłej Polski? Taki jaki wybiorą przedstawiciele włościan i robotników o ile pójdą ręką w rękę, o ile będą działać społem”⁸. Na przeszkodzie urzeczywistnienia tego celu stał jasno zdefiniowany wróg, czyli „klasy posiadające – posiadacze fabryk i obszarów ziemi [które — A.A.] jasno powiedziały, że kapitulować nie chcą”⁹. Nie był to zresztą jedyny przeciwnik lewicy, która z równą niechęcią co środowiska prawicowe traktowała komunistów, m.in. z tego powodu, że oba środowiska odwoływały się do tej samej grupy odbiorców. Socjaliści starali się przypisać skrajnej lewicy wizerunek siły narodowo antypolskiej, w warstwie politycznej realizującej cele zbliżone do kręgów prawicowych. Jak wskazywał socjalistyczny propagandysta, „trzeba przyznać, że pod tym względem, i pod wieloma innymi poglądy naszych anarcho-komunistów są bliźniaczo podobne do poglądów naszej burżuazji. Wszak burżuazja nasza również uznaje masy ludowe za ciemne i niewyrobione oraz pragnęłaby ich do sejmu nie dopuścić, i ta tylko zachodzi między naszą burżuazją a anarcho-komunistami różnica, że ta pierwsza chciałaby sfałszować rolę mas ludowych w sejmie, a ci drudzy — poza sejmem. Bo ci ni mniej, ni więcej — tylko ci sami anarcho-komuniści, którzy nie wierzą, aby robotnicy i włościanie potrafili wybrać do sejmu posłów; którzy sądzą, że masy ludowe nie są w ogóle w stanie zdać sobie sprawy na czym polegają ich żywotne interesy gospodarcze, społeczne i polityczne, którzy wątpią czy robotnicy razem z włościanami będą mieli większość taką, któraby ustrzegła Polskę od reakcji — ci sami anarcho-komuniści rzucają dziś hasło dyktatury proletariatu”¹⁰. Jak można domniemywać, wydanie wizerunkowej wojny komunistom miało również służyć pozyskaniu wyborców żydowskich, zwłaszcza członków Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego na Litwie, w Polsce i Rosji „Bundu”. Stworzenie pozytywnego wizerunku Sejmu ludowego miało przyciągnąć do PPS zachowawczych członków organizacji, odrzucających wpływy bolszewickie i wizję dyktatury proletariatu¹¹.

⁷ Z. Zaremba, *Po jakiej drodze*, „Robotnik” nr 11, 9 I 1919, s. 1.

⁸ B. Siwik, *Pytania i odpowiedzi...*, s. 1.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Z. Zaremba, *Po jakiej drodze*, „Robotnik” nr 11, 9 I 1919, s. 1.

¹¹ Należy przy tej okazji zauważyć, że propagandiści PPS atakowali partie żydowskie (w tym Bund), uznając je z jednej strony za „siedlisko” komunistycznej agitacji; z drugiej zaś wykorzystując hasła antysemityczne do stworzenia alternatywy dla potencjalnych zwolenników Narodowego Związku Robotniczego. Świadczyły o tym m.in. próby dyskredytacji Bundu: „czy Bund jest za Sejmem Ustawodawczym? Ależ naturalnie — przecież kandyduje na prowincji! Czy bojkotuje wybory? Oczywiście — przecież nie wystawił listy w Warszawie”; *vide Przegląd list kandydatów do sejmu*, „Robotnik” nr 21, 15 I 1919, s. 2.

Chwilą, w której działania wizerunkowe socjalistów przybrały na sile, był moment dymisji rządu Jędrzeja Moraczewskiego. Jak wskazywali propagandiści stronnictwa, upadał rząd ludowy, w którym masy robotnicze i chłopskie pokładały nadzieje na poprawę swojej sytuacji. Mało tego, rząd upadał pod presją prawicy, nieprzyjmującej do wiadomości prawa włościan i mas pracujących do współdecydowania o losach kraju¹². Niewątpliwie socjaliści aprobowali ten fragment oświadczenia rządu, w którym twierdzono, że rząd dążył do stworzenia ideału, tj. ludowej Republiki Polskiej i z tej drogi został zawrócony. Bez wątpienia zgadzali się oni z diagnozą członków gabinetu, którzy stwierdzili, że „zbiorowy wysiłek może stworzyć tylko wola narodu; wola narodu wypowiedzieć się może w tylko w instytucji wybranej przez cały naród, tylko w Sejmie [...] szybkie zwołanie Sejmu to jedyne wyjście z tych trudności”, a także że „Sejm nie będzie w stanie uspokoić kraju i rozpocząć w nim swej twórczej pracy, jeśli Polska nie będzie miała zapewnionych środków koniecznych dla jej życia państwowego”¹³. Oczywiście oddanie władzy przez rząd ludowy miało być tylko epizodem. Ten rząd miał powrócić wraz z wygraną wyborczą opcji ludowej i ukonstytuowaniem się ludowego Sejmu¹⁴. Osiągnięcie tego celu było możliwe jedynie przy pełnej mobilizacji naturalnego zaplecza partii¹⁵. Stąd też płynące z prasowych łamów zachęty, nie tylko do wzięcia udziału w głosowaniu, ale też do dopełnienia wszystkich formalności związanych z ewentualnym wpisem na listy wyborców¹⁶.

W rozważaniach nad wizerunkiem SU należy podkreślić, że już w przededniu wyborów lewicowemu elektoratowi „zaszczepiono” określenia, które w późniejszym okresie nie mogły nie wpływać na odbiór parlamentu. Socjalistyczni propagandiści wykazywali się przy tej okazji szczególnym talentem, nie ograniczając listy określeń do terminu „reakcja”, który notabene był zazwyczaj zarezerwowany dla członków i zwolenników partii Romana Dmowskiego. To ugrupowanie zostało zresztą uznane za największego wroga polskiego świata pracy. Jak stwierdzono na łamach „Robotnika”, „idzie Dmowski, którego nazwisko wystarcza, aby cały lud pracujący zwrócił się przeciwko tej liście. Jest to lista, którą przede wszystkim zwalczać należy, jako najniebezpieczniejszą dla klasy robotniczej”¹⁷. Nie oznaczało to jednak, że w zależności od zapotrzebowania nie można było tego epitetu użyć w odniesieniu do innych stron-

¹² Jak wskazywali socjalistyczni publicyści, „nie to że rząd socjalistyczno-ludowy zajął się przede wszystkim zwołaniem Sejmu Ustawodawczego, aby ogół ludności w drodze najdemokratyczniejszych wyborów wolę swą wyraził i stały rząd ustanowił. Burżuazja poczuła, że jej przywilej panowania i jej prawo do wyzysku jest zagrożone. Znienawidziła więc demokratyczny rząd Moraczewskiego tak, jakby był to najbardziej despotyczny rząd bolszewicki”; *vide Nowy rząd*, „Robotnik” nr 26, 17 I 1919, s. 1.

¹³ *Ustąpienie Rządu Ludowego. Pismo Prezydenta Rady Ministrów tow. J. Moraczewskiego do Naczelnika Państwa*, „Robotnik” nr 29, 19 I 1919, s. 1.

¹⁴ *Zmiana rządu w przededniu wyborów*, „Robotnik” nr 26, 17 I 1919, s. 2.

¹⁵ Jak wskazywał jeden z publicystów „Robotnika”, „nic bardziej nie ucieszyło burżuazji, jak zejście z drogi zorganizowanej i celowej walki o prawa ludu pracującego na manowce anarchii. Wybory należy wykorzystać w pełni, by porachować się z reakcją. Za zmuszenie rządu ludowego do ustąpienia należy wziąć odwet, obalając w dn. 26 stycznia reakcję i niwecząc jej skrytobójcze plany przeciwko Polsce robotniczej i włościańskiej”. *Nowy rząd*, „Robotnik” nr 29, wydanie poranne, 19 I 1919, s. 1.

¹⁶ *Baczność wyborcy i wyborczynie*, „Robotnik” nr 26, 17 I 1919, s. 1.

¹⁷ *Przegląd list kandydatów do sejmu*, „Robotnik” nr 21, 15 I 1919, s. 2.

nictw. Generalnie za „reakcję” uznawano wszystkie ugrupowania wyznające wartości konserwatywne i odwołujące się — nawet w minimalnym stopniu — do zasad określonych w nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego. Niemniej reakcyjność konserwatystów nie była tak silnie manifestowana, jak ich zaangażowanie w czasach autonomii w zaborze austriackim¹⁸, natomiast zachowawczość środowisk mieszczańskich, przedstawianych jako kasta kamieniczników i kupców, jednoznacznie określano jako koniunkturalizm i kryptoreakcję. Największą liczbą epitetów obrzucano środowiska robotnicze nieutożsamiające się z ludową wizją przyszłego ustroju Polski, którym z tego powodu odmawiano ideowości. Narodowy Związek Robotniczy, „który przyczepił się do robotników chrześcijańskich”, miał np. „cienkim głosem prosić o głosy, zapewniając, że jest wszechstronny, bo już ze wszystkich pieców chleb jadł: i z endecckiego, kiedy służył Dmowskiemu, i CKN-owego”¹⁹. Natomiast ugrupowania robotników chrześcijańskich, występujące pod szyldem „Narodowego Komitetu Wyborczego Ludu Pracującego”, miały cieszyć się szczególną opieką kleru, a „kapitałiści z całego serca pragnęliby, żeby lud pracujący wybrał takich obywateli”.

W przededniu wyborów do świadomości socjalistów zaczęło jednak docierać, że SU nie będzie parlamentem na miarę ich oczekiwań. Choć do ostatnich chwil starali się oni zaszczepić swoim odbiorcom wizję Sejmu ludowego, a także zmobilizować jak największą liczbę swoich zwolenników do udziału w wyborach, z wypowiedzi publikowanych tuż przed głosowaniem jasno wynikało, iż zaczęli zdawać sobie sprawę, że nie będą w stanie przeforsować swoich politycznych idei. Wymuszało to również zmiany w zakresie kreowania wizerunku nowego parlamentu. Przyszły Sejm z jednoznacznie ludowego zaczął być przedstawiany jako twór przejściowy, który miał stanowić jedynie pierwszy etap budowania robotniczej i włościańskiej reprezentacji²⁰. Środowisko polskich socjalistów dało wyraz swoim przekonaniom także w momencie, kiedy poznano pierwsze, rozczarowujące socjalistów, wyniki wyborów. Zygmunt Kisielewski, publikując felieton pod wymownym tytułem „Ich zwycięstwo”, prognozował, że w ostatecznym rozrachunku polityczna wygrana i tak stanie się udziałem mas robotniczych. Jednoznacznie stwierdzał: „Krótkie i marne zwycięstwo! Można oszukać lud na miesiąc, na dwa, na pół roku, lecz potem lud zażąda od was czynów. Czy dacie mu ziemię? Czy powstrzymacie zachłanną chciwość paskarza, sklepikarza, obszarnika? Czy zapewnicie masom znękanym wojną i głodem pokój, dobrobyt i pracę? Czy przekonacie ich, że wasza ojczyzna i wasz Bóg, to także ich Bóg i ich ojczyzna? A jeśli tego nie uczynicie wasz wyborca runie na was jak żywioł druzgocący, oblegnie was w waszych okopach św. Trójcy i wymusi

¹⁸ *Ibidem*. Wymowne było określenie „upiór z austriackich czasów, który wstał z grobu”.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Dał temu wyraz m.in. Z. Zaremba, stwierdzając w przededniu wyborów, że „26 stycznia [tj. dzień wyborów do SU — A.A.] pokaże nam, ile już sił stoi w szeregu walczących o wyzwolenie ludu pracującego, a szereg ten będzie z dnia na dzień wzrastał i wzrastać też będzie niezależnie od liczby i sił klasy robotniczej w Sejmie. Tylko musimy sobie dobrze uprzytomnić, że decydującym czynnikiem naszego zwycięstwa będzie zorganizowana siła klasy robotniczej”; *vide idem*, *Sejm ustawodawczy a klasa robotnicza*, „Robotnik” nr 30, 25 I 1919, s. 2.

na was prawo, wolność, zwycięstwo!”²¹. Podobne treści propagowali m.in. Norbert Barlicki²² i Tadeusz Hołówko²³.

Od pierwszego posiedzenia SU socjaliści starali się budować wizerunek tej Izby zgodnie z zasadą dualizmu, przeciwstawiając siły reakcji siłom postępu. Kreśląc obraz wydarzeń rozgrywających się w trakcie inauguracji, lewicowi komentatorzy przekazywali wymowną narrację: „Skład poselski w komplecie. Na skrajnej lewicy zasiedli socjaliści, dalej na lewicy enzeterowcy, troszkę ludowców [...] Śmieszne robią wrażenie posłowie ND [Narodowej Demokracji — A.A.] i innych grup reakcyjnych, którzy jak diabeł święconej wody obawiają się należnych im miejsc na prawicy, cała reakcja usadowiła się w centrum. Wskutek tej obawy miejsca na prawicy chwilowo zajęli ludowcy radykalni. W chwili, gdy sala jeszcze falowała i rozbrzmiewała od rozmów, zjawia się na Sali Naczelnik Państwa kom. Piłsudski. Po rogach mównicy stało czterech adjutantów w galowych mundurach. Nastaje cisza. Wszyscy powstają. Jednak kilkunastu posłów próbuje siedzieć. Rozlegają się ostre okrzyki z całej sali: wstać, wstać. Wśród siedzących prowodyrów endeckich, zaskoczonych faktem, że prócz 3–4 rzędów krzeseł wszyscy stoją, nawet ich przyjaciele polityczni, konsternacja. Zaczynają po trochu wstawać. Jedynie posłowie, dr. Rządowi, «sławnemu» ze swego haniebnego przemówienia w Radzie miejskiej w sprawie ulicy hr. Berga, nie zabrakło bezczelności. «Nie na waszą komendę» — rzucił. Była to ostatnia próba oporu. Prowodyrzy endecy musieli wstać. Naczelnik Państwa rozpoczął przemówienie, którego wysłuchano stojąc. Podczas przemówienia brawom i okrzykom na cześć Piłsudskiego nie było końca. Posłowie ludowi wszelkich odcieni specjalnie gorąco oklaskiwali miejsce orędzia Naczelnika, w którym mówił o potrzebie reformy agrarnej”²⁴. Nie bez przyczyny w kontrze do mowy Piłsudskiego wymownie opisano wystąpienia marszałka seniora Ferdynanda Radziwiłła: „Książę Radziwiłł rozpoczął przewodnictwo od długiego i nudnego przemówienia, którego treścią były nawoływania od wypełniania obowiązków względem [...] Stolicy Apostolskiej. Mówił też coś długo o kąkolu, tak że z trudnością z tego kąkola się wydobył i przemówienie zakończył. Przemówienie krewnego Hohenzollernów robiło wrażenie głosu z dalekiej, dalekiej przeszłości. Będzie to prawdopodobnie ostatnie tego rodzaju w Sejmie Ustawodawczym”²⁵. Jak bardzo wizerunek SU stanowił po-

²¹ Z. Kisielewski, *Ich zwycięstwo*, „Robotnik” nr 30, 25 I 1919, s. 2.

²² Jak wskazywał N. Barlicki, ideolog PPS: „cała sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna uprawnia do wnioskowania, że zwykła większość sejmowa nie rozstrzygnie przede wszystkim tych zagadnień, które rozstrzygnąć będzie musiało całe społeczeństwo, cały naród. Nie należy zapominać, iż Sejm to nie samodzielna instytucja, która przeciwstawiać się może swemu mocodawcy – Narodowi. Sejm to organ woli narodu, a ta wola to wypadkowa sił historycznych, dająca się dla każdego momentu dziejowego stwierdzić. [...] Co do nas, nie sądzimy aby bieg dziejów wyjątkowo w Polsce miał się wstecz cofnąć”; *vide idem*, *Przedwczesny tryumf*, „Robotnik” nr 44, wydanie popołudniowe, 28 I 1919, s. 1.

²³ T. Hołówko, odnosząc się do osoby marszałka seniora F. Radziwiłła, narzucił narrację, że „mowa Radziwiłła była pożegnaniem umierającej arystokracji, która nic już nie ma do powiedzenia i tylko jeszcze zawadzać może przez pewien czas niepodległej Polsce”; *vide* T. Hołówko, *Wrażenia z pierwszego posiedzenia sejmu*, „Robotnik” nr 65, wydanie poranne, 11 II 1919, s. 2.

²⁴ *Otwarcie sejmu*, „Robotnik” nr 65, wydanie poranne, 11 II 1919, s. 2.

²⁵ *Ibidem*.

chodną walki między prawicą i lewicą obrazowała kwestia dokooptowania do składu Sejmu przedstawicieli województwa poznańskiego. Socjalistyczni posłowie jednoznacznie sprzeciwiali się włączeniu do składu Izby „mianowañców” desygnowanych przez Naczelną Radę Ludową w Poznaniu, stawiając jednoznaczną tezę, że SU stałby się przez to parlamentem pozbawionym autorytetu²⁶. Prawica natomiast miała pozostać głucha na potrzebę włączenia do składu Sejmu przedstawicieli Kresów Wschodnich²⁷. Oczywiście socjaliści nie ukrywali, że był to akt niezwykle istotny nie tylko w kontekście wizerunku. Jak otwarcie wskazywali, „wejście 71 ludzi do Sejmu całkowicie zmienia stosunki w Sejmie, bezwzględnie przeważa szalę na stronę prawicy, czyni z tej prawicy znaczną większość. Wybrani z Królestwa i Galicji posłowie byłiby zmajoryzowani przez ludzi kooptowanych na zlecenie endecji”²⁸. Niemniej to polityka determinowała wizerunek ciała ustawodawczego od momentu jego wyboru przedstawianego jako efekt endeckiej intrygi „mającej na celu jedynie i wyłącznie partyjny interes narodowej demokracji”, która „doprowadziłaby do zrobienia z sejmu smutnej karykatury, podkopującej znaczenie i powagę sejmu polskiego”²⁹. Ostateczne ukonstytuowanie się Sejmu sprawiło, że jego odbiór wśród członków, zwolenników i wyborców ugrupowań socjalistycznych pozostał niezmienny niemal do końca jego funkcjonowania.

Na zmianę wizerunku SU w odbiorze zwolenników polskiej lewicy radykalny wpływ miało ich późniejsze rozczerowanie wywołane niekorzystnym rozwojem wydarzeń politycznych. Położenie, w jakim znaleźli się socjaliści po wypadkach majowych 1926 r., sprawiło, że zaczęli oni postrzegać pierwszy Sejm zwołany po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej w pozytywnym świetle. Dał temu wyraz m.in. Ignacy Daszyński, stwierdzając w 10. rocznicę zwołania SU, że Izba ta stała się „areną na której spotkali się po raz pierwszy od lat stukilkudziesięciu przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. W trudzie i bólu nieraz zabiłżniać zaczęły się głębokie rany zadane kordonami zaborów. Sejm stawał się więzią łączącą Polaków, z których robiono przez cały wiek Prusaków, Austriaków i «prawdziwie rosyjskich ludzi». Wybrawszy Naczelnika Państwa Sejm roz-

²⁶ Jak jednoznacznie stwierdzał T. Hołówko, „Sejm ma dla nas autorytet tylko wtedy, kiedy jest złożony wyłącznie z posłów wybranych w określony przez demokratyczną ordynację wyborczą sposób. Sejm, którego większość zgodziłaby się na naruszenie podstawowej zasady nowoczesnego przedstawicielstwa, do którego obok posłów wchodziłoby «przedstawiciele» dowolnie obrani czy mianowani — nie miałby dla nas żadnego autorytetu (powagi). Niemili nam są w sejmie różni Rządy, Grabscy i inne Gdyki — ale bądź co bądź są to wybrani na podstawie wydanej przez Rząd Ludowy ordynacji posłowie. Ale żadnego autorytetu nie mogą mieć ci, których by do sejmu posłali poznańscy Grabscy, Rządy, Gdyki itp. [...] Dlatego jeśli obecnej większości sejmowej jest drogi autorytet sejmu, jeśli ona chce, aby lewica ten autorytet uznawała, niech własnymi rękoma tego autorytetu nie grzebie. [...] Dlatego też Sejm w imię swego własnego autorytetu, jako ciała powołanego przez bezpośrednią i powszechną wolę narodu, musi pretensję Poznańskiego uchylić. Jeśli chcą być liczniej reprezentowani niech zgodzą się na rozpisanie wyborów w tych okręgach, które zostały już wyzwolone spod panowania pruskiego”; *vide* T. Hołówko, *W sprawie dopuszczenia do Sejmu tzw. „przedstawicieli”*, „Robotnik” nr 67, wydanie poranne, 12 II 1919, s. 1.

²⁷ T. Hołówko, *W sprawie dopuszczenia do Sejmu tzw. „przedstawicieli”*, cz. II, „Robotnik” nr 69, wydanie poranne, 13 II 1919, s. 1.

²⁸ *Jeszcze o „przedstawicielach” Naczelnej Rady Ludowej*, „Robotnik” nr 71, wydanie poranne, 14 II 1919, s. 1.

²⁹ *Ibidem*. *Vide etiam* Pan Korfanty i jego większość, „Robotnik” nr 73, wydanie poranne, 15 II 1919, s. 1.

począł pracę ustawodawczą³⁰. Jeszcze większą aprobatę wobec dorobku pierwszego Sejmu socjaliści wyrazili na krótko przed klęską wojny obronnej 1939 r. Mało tego, własne ugrupowanie przedstawili jako — obok Naczelnika Państwa — głównego inicjatora zwołania SU w styczniu 1919 r.³¹ Z perspektywy 20 lat wizerunek Sejmu wydawał się im już jednoznacznie pozytywny. Jak stwierdził Adam Próchnik, „Patrząc dziś z pewnej perspektywy historycznej musimy stwierdzić, iż osiągnięcia grupy demokratycznej z PPS na czele w tym sejmie o większości politycznie i społecznie zacofanej muszą budzić podziw”³². Główny publicysta obozu M. Niedziałkowski poszedł jeszcze dalej. Uważał, że „ten sejm miał wiele zalet i wiele wad. Zalety górują — według mojego najgłębszego przekonania — tysiąckrotnie nad wadami. [...] Zaletą największą tego sejmu było, że stanowił on pracujący nieprzerwanie warsztat zjednoczenia trzech zaborów”³³.

III. SEJM USTAWODAWCZY W ODBIORZE ZWOLENNIKÓW RUCHU LUDOWEGO

Rozpatrując problem wizerunku SU wśród elektoratu ugrupowań ruchu ludowego, należy bezwzględnie zgodzić się z tezą Jana Jachymka, który w kontekście działań PSL „Wyzwolenie” wskazywał, że stronnictwo to od momentu odzyskania niepodległości „rozwinęło agitację za ludowym obliczem Sejmu Ustawodawczego”³⁴. Tezę tę należy uznać za prawdziwą nie tylko w odniesieniu do partii, która w SU stała się drugą siłą polityczną, uzyskując ponad 800 tys. głosów i 57 mandatów, lecz również do naturalnych konkurentów „Wyzwolenia”, czyli PSL „Piast”. W zasadzie oba stronnictwa wpisywały się w retorykę narzuconą przez socjalistycznych publicystów, aczkolwiek — co zrozumiałe w przypadku środowisk reprezentujących ludność wiejską — większy nacisk kładli oni na oddziaływanie na ludowość włościańską niż na robotniczą³⁵. Niemniej ludowcom spod znaku PSL „Piast” również zdarzało się nawoływać do głosowania przeciwko ugrupowaniom socjalistycznym³⁶. Przy kreowaniu wizerunku Sejmu w okresie przedwyborczym przywódcy stronnictw ludowych na pierwszy

³⁰ *W obronie demokracji parlamentarnej. Mowa towarzysza Daszyńskiego, marszałka Sejmu wygłoszona wczoraj w Sejmie z powodu dziesięciolecia parlamentaryzmu polskiego*, „Robotnik” nr 40, 18 II 1929, s. 1.

³¹ Jak stwierdził M. Niedziałkowski, „postawiliśmy sobie jedno zadanie zgodne w świadomości Naczelnika Państwa, Rządu Ludowego i CKR PPS: niech spory polskie rozstrzygnie nasz kraj w swobodnym głosowaniu. I dlatego powstał w lutym roku 1919 ze swobodnego głosowania Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej”; *vide idem*, *Niech spory polskie rozstrzygnie nasz kraj w swobodnym głosowaniu*, „Robotnik” nr 43, 12 II 1939, s. 3.

³² A. Próchnik, *Oblicze polityczne sejmów w Polsce i charakter ich działalności*, „Robotnik” nr 43, 12 II 1939, s. 5.

³³ M. Niedziałkowski, *Niech spory polskie...*; *vide etiam* K. Czapliński *Pierwszy sejm*, „Robotnik” nr 43, 12 II 1939, s. 4.

³⁴ J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” 1918–1931*, Lublin 1983, s. 86–87.

³⁵ Jak stwierdził jeden z publicystów „Piasta”, „niech naprawdę ludową będzie Polska Republika, niech ludową będzie konstytuanta, niech naprawdę będzie przez lud i dla ludu — na czele jej postawiony przyszły prezydent. Niezłomna nasza wola zapewni nam to, że «Piast» będzie chłopskim stronnictwem, «Piast» chłopską gazetą a «Piast» polskim prezydentem”; *vide O chłopską konstytuante*, „Piast” nr 2, 12 I 1919, s. 3–4.

³⁶ *Rok próby*, „Piast” nr 1, 5 I 1919, s. 2.

plan w działaniach wizerunkowych wysuwali jednak nie tyle ludowość, co antyszlacheckość przyszłego parlamentu³⁷.

Nie ulega wątpliwości, że w przededniu rozstrzygnięć wyborczych oba stronnictwa chłopskie wskazywały na niepowtarzalną szansę rozwoju, jaką stworzyło odzyskanie niepodległości. Na pierwszych stronach noworocznego numeru organu PSL „Wyzwolenie” epatowały swoich zwolenników tezą, zgodnie z którą „czas zdać sobie sprawę z tego, że odpowiedzialność za losy Polaki na naszych barkach spoczywa. [...] My dziś sięgamy po władzę. My chcemy wydzwignąć Polskę z tego dziejowego przełomu. Na nas spadnie błogosławieństwo bądź przekleństwo tych co po nas przyjdą. Z odmetu nędzy i zniszczenia wyrwać chcemy naszą ziemię, z niewolniczego upodlenia oskrobać duszę narodu, ospalstwo i ciemnotę wygrać precz. Ale wcześniej czeka nas walka”³⁸. Dla przywódców obu stronnictw ludowych nie ulegało również wątpliwości, że od stopnia mobilizacji ich własnych szeregów będzie zależało, czy ludowy będzie nie tylko Sejm, ale również cała Rzeczpospolita. Jak wskazywał S. Thugutt, „od tego czy lud się obudzi, czy wyśle właściwych swoich obrońców do Sejmu, zależy na długie lata jego przyszłość, jego szczęście, jego rozwój i los. I iść do wyborów musimy, nie jako beładny tłum, ale jako Polskie Stronnictwo Ludowe”³⁹. Przywódcy „Wyzwolenia” sekundowali propagandiści „Piasta”. Ze szpalt organu stronnictwa padały znamienne słowa: „Zbliżają się wybory do konstytuanty. Niechże każdy Polak i każda Polka pamięta o tym, że od składu pierwszego sejmiku zależać będzie wszystko. [...] Musimy do sejmiku wybrać ludzi takich, którym nie będzie chodziło o międzynarodowe mrzonki, ale wyłącznie o dobro polskiego państwa”⁴⁰. Piszący na łamach „Wyzwolenia” postulowali, aby „lud rządził, lud stanowił o podatkach i innych powinnościach, lud orzekał o wojnie i pokoju. Dla chłopów i robotników polskiego muszą stać wszystkie drogi otworem i do rządu i do Sejmu i na najwyższe miejsce naczelnika państwa, jeśli będzie dość po temu mądry i zacny”⁴¹.

Ludowcy — w przeciwieństwie do socjalistów — równolegle do agitacji wyborczej zaczęli kreować jednoznaczny wizerunek Sejmu nie tylko jako najwyższego przedstawiciela suwerena, ale też jako najwyższy autorytet państwa, usuwając rząd na drugi plan. Wspomniany już S. Thugutt stwierdzał m.in.: „Jedynym prawem będzie to co Sejm powie. Ale to co powie musi być święte i niewzruszone. Kto się woli więk-

³⁷ Z łamów organu PSL „Wyzwolenie” padały jednoznaczne stwierdzenia: „Polska szlachecka na zawsze zginęła. To, co w oczach naszych powstaje, będzie i musi być tylko ludową! To grunt, to zasada nasza!”, *vide Budujemy Polskę ludową*, „Wyzwolenie” nr 3, 19 I 1919, s. 1.

³⁸ *Bracia! Nowy Rok!*, „Wyzwolenie” nr 1, 5 I 1919, s. 1. W miarę zbliżania się terminu wyborów przeciwnik zagrażający ludowości przyszłego Sejmu stawał się coraz wyraźniejszy. Jak pisano na łamach „Wyzwolenia”, „narodowi demokraci wszystkich odcieni nie mogą, nie powinni być wybierani na posłów do Sejmu ustawodawczego, to trzeba sobie powiedzieć. Każdy głos chłopów, kobiety, robotników czy robotniczy oraz uczciwego inteligenta dany na ich listę będzie szkodą dla Polski i będzie zdradą ludu, bo będzie wprowadzeniem do Sejmu fałszu i zaprzaństwa. Każdy chłop co odda głos na endecką listę, daje im do ręki kij na siebie i na swoje dzieci”; *vide* T. Nocznicki, *O Sejmie*, „Wyzwolenie” nr 3, 19 I 1919, s. 6.

³⁹ S. Thugutt, *Nowy ład*, „Wyzwolenie” nr 1, 5 I 1919, s. 2.

⁴⁰ *Rok próby*, „Piast” nr 1, 5 I 1919, s. 2.

⁴¹ *Z czem idzie Polskie Stronnictwo Ludowe na Sejm*, „Wyzwolenie” nr 3, 19 I 1919, s. 4.

szości sejmu przeciwstawi, ten będzie nie synem Polski, ale wyrodkiem, ten będzie w stosunku do niej zbrodniarzem-matkobójcą. Z zamętu który się dziś w kraju rozpa-
sał, z bagna fałszu i nienawiści, w jakim Ojczyzna nasza tonie, nie wyprowadzi jej
nic tylko wola Narodu, wyrażona na Sejmie. Kto więc Sejmowi przeszkadza się ze-
brać, kto woli jego nie uznać, ten nie chce Polski i tego trzeba stawiać za prawem i z kra-
ju precz gonić⁴². Niemniej jednak spośród środowisk centrolewicowych to ludowcy
spod znaku „Wyzwolenia” kreowali wizerunek Sejmu oparty na realiach, a nie na na-
dziejach i oczekiwaniach. Jak wskazywał Włodzimierz Wakar, „trudności leżą przed
Sejmem ogromne [...] walczyć z trudnościami i zarządzać brakom trzeba nie tylko przez
Sejm i w Sejmie”. Dla członków PSL „Wyzwolenie” Sejm stanowił przede wszystkim
zbiorowość, która została powołana, aby wyczuć „potrzebę i kierunek społecznego
rozwoju narodu i na tej swoistej sile opierać działanie”⁴³.

Niezwyczajnie istotnym elementem kształtowania wizerunku pierwszego Sejmu przez
przedstawicieli stronnictw ludowych był dzień otwarcia Izby. Polityczni reprezentanci
warstwy chłopskiej dokładali wszelkich starań, aby zaakcentować historyczny moment
wejścia chłopskiej reprezentacji do parlamentu, a nawet aby wytworzyć wizerunek SU
jako „chłopskiego Sejmu”. Chłopscy posłowie podkreślali swoją odrębność na wszel-
kie sposoby, przede wszystkim strojem. Jak relacjonował Maciej Rataj, późniejszy mar-
szałek Sejmu, on sam zajmował miejsce „pośród publiczności, której stroje odbijały się
od kozuchów, pasiastych ubrań łowickich, białych sukman itp. chłopskich posłów, któ-
rzy w swej masie narzucali się oku”⁴⁴. Staraniom polityków sekundowała prasa. Orga-
ny stronnictw ludowych manifestacyjnie podkreślały doniosłość chwili. Jak wskazy-
wali m.in. publicyści Piasta, „Dożyliśmy dnia, który pozostanie w pamięci narodu na
wieki. W stolicy polski, w Warszawie, zebrał się dnia 9 lutego 1919 r. pierwszy Sejm
zmarłychwstałej Ojczyzny naszej, Polski. Pierwszy Sejm, który ma wybudować fun-
damenty pod gmach państwowy Polski, ma urządzić państwo jako jego gospodarz, wy-
brany wolą narodu. Dnia tego oczekiwały pokolenia, krwią sącząc drogę narodu do
wolności, oczekiwali wieszczów nasi, każde serce polskie niespodłone niewolą. I wresz-
cie ten dzień wielki przyszedł”⁴⁵. W ton narzucony przez publicystów „Piasta” wpisy-
wali się propagandziści „Wyzwolenia”, którzy starali się podkreślić, że na przedstawi-
cielstwo chłopskie spadły szczególne zadania „w tym pierwszym po wielu latach
Sejmie polskim, najpierwszym Sejmie polskim, w którym zasiądą chłopi. I to jeszcze

⁴² S. Thugutt, *Nowy ład...*

⁴³ W. Wakar, *O jutro*, „Wyzwolenie” nr 3, 19 I 1919, s. 6.

⁴⁴ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 37.

⁴⁵ Uderzając w pompatyczne tony, „Piastowcy” konsekwentnie budowali wizerunek SU, wskazując, że „trzeba sobie zdać sprawę z tego i uświadomić sobie należycie, że Sejm Polski Konstytucyjny nie jest sej-
mem zwyczajnym. Niewątpliwie posłowie starać się będą o sprawy swoich powiatów, swoich okręgów wy-
borecznych, ale czynić to będą tylko w wypadkach ogólnych bo całą swą uwagę skierować muszą na ułożenie
konstytucji, która jest jednakowo ważna dla wszystkich obywateli. Od tego jaka będzie ta konstytucja za-
leżeć będzie los ludu, los wszystkich warstw narodu, los całego państwa. Wszystkie sprawy drobne zejść
więc muszą na plan drugi wobec tej wielkiej pracy, jaką jest ułożenie konstytucji. Oby wszechmogący
udzielił temu Sejmowi sił i wytrwania, aby natchnął posłów mądrością i poświęceniem aby praca ich wyda-
ła owoce dla Ojczyzny najlepsze”; *vide Pierwszy Sejm polski otwarty*, „Piast” nr 7, 10 II 1919, s. 1.

w takim Sejmie, który budować ma Polskę, jako wolną, zjednoczoną Rzeczpospolitą Ludową⁴⁶. Wizerunek „chłopskiego Sejmu” miały utrwalić relacje z otwarcia konstytuancy, w których skupiano uwagę na chłopskich reprezentantach. Na łamach „Wyzwolenia” podkreślano, że „w poniedziałek 10-go lutego rozpoczął obrady pierwszy ludowy Sejm zmartwychwstałej do nowego życia Polskiej Rzeczypospolitej. Stało się wydarzenie ważne, pamiętne. Rozpoczyna się nowy okres historii narodu polskiego. Rozpoczynają się dzieje Polski Ludowej. Miljony i miliony ludu polskiego z upragnieniem wyczekiwały tej chwili. Sejm ma obmyślać i ustanowić sprawiedliwe prawa, ma usunąć wiele, wiele krzywd. Niestychanie wielka odpowiedzialność ciąży na wszystkich posłach, których lud wybrał do Sejmu. Wśród tych posłów jest gromada nasza: 57 posłów należących do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Przyłączą się do niej na pewno niektórzy posłowie z Małopolski. Cały lud przekona się wkrótce, że w tych posłach ma oddanych sobie i wiernych obrońców; że ci posłowie nasi, należący do Polskiego Stronnictwa Ludowego nie zawiodą pokładanych w nich nadziei⁴⁷”.

W przypadku stronnictw ludowych należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik, który wpływał na wizerunek SU zarówno w okresie jego tworzenia, jak i funkcjonowania. Spory wpływ na odbiór Sejmu przez potencjalnych zwolenników miała rywalizacja o „rząd dusz” na obszarach wiejskich. Podjęte na poziomie deklaracyjnym hasło jedności chłopskiej nie doczekało się realizacji w pierwszym polskim Sejmie⁴⁸. Wzajemne obwinianie się stronnictw chłopskich o działanie na szkodę włościan, przy jednoczesnej artykulacji identycznych celów (dążenia do reformy rolnej)⁴⁹ pogłębiało zamęt i nie sprzyjało kreowaniu pozytywnego obrazu przedstawicielstwa narodowego.

⁴⁶ T. Nocznicki, *Przed nową erą*, „Wyzwolenie” nr 6, 9 II 1919, s. 1. Ponadto zwycięskie „Wyzwolenie” na pierwszych stronach swego organu zwracało się do swych zwolenników z patetycznym wezwaniem: „Bracia! Gdy Wy czytać będziecie te słowa — w Warszawie zbierać się będzie pierwszy Sejm wyzwolonej Polski. Nasi przedstawiciele i wybrańcy staną w gromadzie, aby wspólnie podjąć ciężki trud około ustalenia losów Ojczyzny. Oczy nasze i myśli całego ogółu polskiego zwrócone są dziś przy zgromadzeniu, które ma być wyrazem woli naszej, które w imieniu Polski ma powiedzieć całemu światu: Jestem i chcę żyć [...]. Chcę żyć jako wolna republika ludowa, jako państwo oparte na sprawiedliwości i równowadze społecznej, jako kraj rozwijający swobodnie wszystkie swoje zasoby; jako naród mocno na swej ziemi zakorzeniony, co nie chce zdobyć, ale swego broni, pokój miłuje, zgody z sąsiadami szuka; jako społeczność wolnych i wolność miłujących obywateli”, „Wyzwolenie” nr 6, 9 II 1919, s. 1.

⁴⁷ *Otwarcie sejmu*, „Wyzwolenie” nr 7, 19 I 1919, s. 2.

⁴⁸ Z nawoływaniem do jedności tuż po ukonstytuowaniu się klubu parlamentarnego PSL wystąpił T. Dąbał: „jeden jest interes chłopski, jedna dola i niedola chłopska, istnieć też winno jedno wielkie i potężne polskie stronnictwo postępowe, a takie musi być PSL, a wtedy my, lud pracujący rządzić będziemy i żaden wróg nas nie zmoże. Dziś skoro zebrał się ten sejm w którym zasiada większość posłów ludowych, nie powinniśmy tej wielkiej chwili zmarnować! Musimy rzucić na bok ambicje jednostek, zapomnijmy drobnych uraz i usterek, wszyscy posłowie ludowcy musimy zjednoczyć się do walki ze wstecznictwem. Dlatego kochani bracia chłopi, wezwijcie wszystkich posłów ludowych, niechaj nie służą pańskim interesom, niech porzucą osobiste ambicje, niechaj złączą się razem, a wtedy Sejm będzie sejmem ludowym i Sejm ten błogosławić będą liczne pokolenia Ludu za jego pracę. Biada jednak tym posłom, którzy daliby się panom opętać i rozbijaliby jedność chłopską, udaremniliby zjednoczenie posłów ludowych i ludu w jedno potężne PSL. Tych posłów bracia piętnujcie jako zdrajców sprawy ludowej”; *vide* T. Dąbał, *Jedność chłopska*, „Wyzwolenie” nr 7, 19 I 1919, s. 5.

⁴⁹ *Teraz albo nigdy!*, „Piast” nr 2, 12 I 1919, s. 1–2; *Precz ze zdrajcą sprawy ludowej*, „Piast” nr 2, 12 I 1919, s. 4; *Klub poselski PSL*, „Wyzwolenie” nr 7, 19 I 1919, s. 4.

Dodatkowo dezorientację elektoratu pogłębiały spory personalne, sięgające korzeniami okresu sprzed I wojny światowej i nasilające się od wyborów do SU. Te spory w społecznym odbiorze nie były traktowane jako konfrontacja odmiennych wizji państwa, ale jako pospolite kłótnie. Wrażenie to pogłębiała niezdolność do załatwienia najbardziej dla chłopów palącej kwestii, czyli zaspokojenia ich „głodu ziemi”. To powodowało, że mieszkańcy wsi, jeśli w ogóle przyjmowali do wiadomości istnienie SU, w znakomitej większości nie odczuwali korzyści płynących z jego funkcjonowania, a tym samym nie mieli powodów, aby obdarzać ten Sejm jakimikolwiek pozytywnymi uczuciami.

IV. WIZERUNEK SEJMU USTAWODAWCZEGO WŚRÓD ZWOLENNIKÓW POLSKIEJ PRAWICY

Odczucia przedstawicieli prawicy i ich elektoratu trafnie odczytał Juliusz Zdanowski, który napisał: „pierwszy sejm. Tyle myśli marzeń i uczuć. I mimo całą wielkość chwili kontrast między tą szarą rzeszą sejmu, przeważnie z chłopów złożonego, nazwisk złączonych z drobnymi kompromisami mocarstw wiedeńskich itp. a barwnym śnionym wspomnieniem matejkowskich typów wielkiego sejmu i prawdziwie wielkich postaci — jest tak wielki, że człowiek w epokowość chwili obecnej wsłuchać się i wczuć nie może”⁵⁰.

Nie zaskakiwał fakt, że jeszcze przed zwołaniem SU działacze i publicyści związani z narodową demokracją podjęli wysiłki zmierzające do nadania pierwszemu odrodzonemu parlamentowi wyrażnie narodowego charakteru. Świadomi doniosłości chwili wskazywali oni, że „po raz pierwszy cały naród bez żadnej różnicy na równych prawach powołano do wybrania posłów do pierwszego Sejmu odradzającej się Polski. Ten Sejm Konstytucyjny czyli jak go niezbyt prawidłowo nazwany Ustawodawczy, zdecyduje o tem jaka będzie przyszła Polska — wielka, potężna, szczęśliwa czy też słaba mała i uboga. Odbudowywanie wolnej Ojczyzny po wielowiekowej niewoli i wśród czyhających na naszą zgubę wrogów, jest zadaniem bardzo trudnym. Podołać temu zadaniu można tylko wielkim napięciem sił całego narodu, skupieniem wysiłków wszystkich warstw i tylko przy życzliwej pomocy tych państw, które pokonały najgorszych naszych wrogów i przed paroma dniami właśnie rozpoczęły obrady nad przyszłym urządzeniem świata, nad granicami, jakie każdemu narodowi ma wytknąć. Jeżeli w tym pierwszym Sejmie, większość stanowić będą ludzie, którzy tak rozumieją potrzeby chwili obecnej, będziemy mieli Polskę zjednoczoną, z nieuszczerplonymi granicami, z wielkimi kopalniami, z własnym morzem, a więc Polskę, która nie będzie zależna od nikogo [...] Program narodowy, stawiający na pierwszym miejscu wspólne interesy wszystkich, zapewnia zarazem każdej warstwie rozwój i pomyślność. Tylko wolne i silne państwo uchronić może swą ludność od wyzysku obcych, tam tylko dostatnim może być chłop i robotnik, gdzie się rozwija rolnictwo i przemysł”⁵¹. Publicyści obozu narodowego jako jedyni próbowali kreować wizerunek SU jako kontynuatora Sejmu Czteroletniego. Podkreślając wagę i znaczenie, a przede wszystkim

⁵⁰ *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. II: 15 X 1918–23 VI 1919, Szczecin 2013, s. 137–138.

⁵¹ *Przed wyborami*, „Gazeta Warszawska” nr 21, 22 I 1919, s. 3.

tożsamość zadań, stojących zarówno przed Sejmem Wielkim, jak i przed SU, mniej lub bardziej świadomie ustawiali się w roli spadkobierców twórców Konstytucji 3 maja i obozu patriotycznego⁵².

Niemniej należy podkreślić, że zanim doszło do zwołania przedstawicielstwa narodowego środowisko endeckie zrobiło wiele — często nieświadomie — aby autorytet Sejmu możliwie najbardziej obniżyć. Co charakterystyczne, wizerunek polskiego parlamentaryzmu kształtowany był niejako w kontrze do wysiłków środowisk ówczesnie rządzących, tworzących rząd Jędrzeja Moraczewskiego, względnie zbliżonych do Naczelnika Państwa. Do stałych zabiegów publicystycznych należało bezpośrednie krytykowanie sprawujących władzę ugrupowań, a nawet jednoznacznie formułowanych przez nie zapowiedzi zwołania Sejmu. Deklaracje te miały służyć wyłącznie utrzymaniu władzy przez stronnictwa ludowe, którym nie chodziło o stworzenie ciała ustawodawczego, regulującego za pomocą demokratycznych mechanizmów polski system polityczny zdolny do wypracowania ram prawnych funkcjonowania państwa⁵³. Budowaniu pozytywnego wizerunku Sejmu nie sprzyjały również stwierdzenia o braku zdolności sił lewicowych do zgodnego współdziałania w imię dobra powszechnego⁵⁴ czy wręcz negowanie ich patriotyzmu i zdolności oglądu potrzeb młodego państwa⁵⁵. Zgodzie narodowej nie służyły również nawoływania do stworzenia Sejmu jednolitego narodowościowo oraz odmawianie prawa wyboru swoich reprezentantów mniejszościom narodowym, przede wszystkim Żydom. Przyszły, nie do końca pozytywny wizerunek Sejmu był też kształtowany na poziomie haseł wyborczych, które ujawniały zasadniczy spór między narodowymi demokratami a zwolennikami programu Naczelnika Państwa⁵⁶. Co charakterystyczne, retoryka obozu narodowego nie zmieniła się nawet w momencie, gdy znane już były wstępne wyniki wyborów do konsty-

⁵² *Sejm konstytucyjny*, „Gazeta Warszawska” nr 39, 9 II 1919, s. 1.

⁵³ *Vide inter aliam Wymurzenia p. Thugutta*, „Gazeta Warszawska” nr 7, 8 I 1919, s. 1–2.

⁵⁴ *Kultura polityczna*, „Gazeta Warszawska” nr 8, 9 I 1919, s. 1; *Odmowa PPS*, „Gazeta Warszawska” nr 9, 10 I 1919, s. 1.

⁵⁵ Jak stwierdzał jeden z publicystów środowiska narodowej demokracji już po powołaniu gabinetu I. Paderewskiego, „powtórzenie rządów socjalistycznych byłoby klęską dla wszystkich, nie wyłączając robotników, których chcą niby specjalnie uszczęśliwić. Powrotu tych rządów pragnąć mogą tylko wrogowie nasi lub zaślepienci. Są jednak listy mniej wyraźne, noszące pięknie brzmiące nazwy, w których tylko bliższe wejrzenie odkrywa zakapturzonych socjalistów, tych co albo wchodzili do rządu p. Moraczewskiego, albo gorliwie go popierali. W ich liczbie znajdujemy nazwiska znane skądinąd i zasłużone. Będziemy zawsze chętnie i z pożytkiem czytali powieści Sieroszewskiego np., ale jako polityk byłby on w sejmie tylko szkodnikiem. Nie możemy przecież zapomnieć, że Sieroszewski razem z pp. Thugutem i Moraczewskim urządzali zamach w Lublinie, który dał początek rządów socjalistów u nas. Są wreszcie listy złożone z samych «aktywistów», to jest z tych co aż do rozgromu Niemiec przez koalicję trzymali z okupantem, co kazali nam łączyć całą naszą przyszłość z Hohenzollernami lub Habsburgami i głosili konieczność wyrzeczenia się Śląska, Wielkopolski i Gdańska. I między nimi są ludzie, którzy pobłądzili w dobrej wierze, którzy z czasem z pożytkiem będą mogli dla Ojczyzny pracować, ale nie powinno być dla nich miejsca w pierwszym polskim Sejmie”; *vide Przed wyborami*, „Gazeta Warszawska” nr 21, 22 I 1919, s. 3.

⁵⁶ Spór między zwolennikami programu inkorporacyjnego a federacyjnego na poziomie wizerunkowym obrazowało hasło: „Kto chce Polski zjednoczonej i silnej, kto pragnie skutecznej obrony przed zaborczym prusactwem, bolszewizmem i hajdamaczą, komu drogie jest hasło «Bóg i Ojczyzna» niech głosuje na listę nr 10”; „Gazeta Warszawska” nr 23, 24 I 1919, s. 2.

tuanty⁵⁷. Budowaniu pozytywnego wizerunku nie służyły zapowiedzi o konieczności uregulowania przez nowy Sejm „najżywotniejszych i najbardziej palących podstaw” funkcjonowania armii⁵⁸. Tego typu stwierdzenia uznawano za środki podejmowane w celu odsunięcia Piłsudskiego od decyzji politycznych nie tylko w kwestiach wojskowych, ale — co istotniejsze w warunkach kształtowania się granic odrodzonej Rzeczypospolitej — także w zakresie realizacji jego wizji geopolitycznej. Do niewyrobnego politycznie odbiorcy propagandowych działań endecji mogły trafiać hasła dotyczące potrzeby dokooptowania do SU posłów dzielnicy pruskiej⁵⁹. Niemniej także one miały drugie dno, czyli chęć wzmocnienia nieprzekonującej większości osiągniętej w wyborach. Dodatkowo działanie to pociągało za sobą kolejny kryzys wizerunkowy. Politykami dokooptowanymi do składu Sejmu byli bowiem członkowie i osoby zbliżone ideowo do ruchu narodowego, zasiadające uprzednio w parlamencie w Berlinie. Fakt ten sprawiał, że przeciwnikom politycznym prawicy stosunkowo łatwo przychodziło wskazywanie, że znaczna liczba posłów nie posiada dostatecznej legitymacji do zasiadania w SU.

Należy zauważyć, że w momencie ukonstytuowania się Sejmu również w środowisku narodowym i wśród zwolenników wizji państwa przedstawianych przez obóz Dmowskiego dominowało przeświadczenie o doniosłości tej chwili. W nielicznych publikacjach dawano wyraz dumie z powodu zwołania SU. Jak wskazywał jeden z publicystów związanych z obozem narodowym, „Z dumą podnosić możemy, że Polska jest pierwszym dźwigającym się z nicości państwem, które choć pozostawione własnym siłom, chociaż nie mające jeszcze nie tylko zabezpieczonych, lecz nawet określonych granic, chociaż rabowane, niszczone, rujnowane przez najeźdźców, potrafiło na drodze najdemokratyczniejszych wyborów wytworzyć normalne przedstawicielstwo narodowe. Jest to wobec świata najwymowniejsze świadectwo naszej tradycji, naszych zdolności, naszego ustroju prawnego, których nie zdołały wytepić upadająca niewola, ani podciąć szerząca się dookoła anarchia rozkładu”⁶⁰. Niemniej środowisko narodowe nie ukrywało, że SU to twór tymczasowy, służący jedynie wykreowaniu — wobec mocarstw obradujących w Paryżu — wizerunku „silnej, zwartej i zgodnej Polski”⁶¹.

V. KONKLUZJE

Wizerunek SU stwarzany od przełomu 1918 i 1919 r. oscylował między dwoma — jak się później okazało — nieprzystającymi do siebie tendencjami. Z jednej strony funkcjonował jako pokłosie ogólnonarodowej euforii i radości z powodu odzyskania

⁵⁷ *Po wyborach*, „Gazeta Warszawska” nr 27, 29 I 1919, s. 1.

⁵⁸ *Sejm i wojsko*, „Gazeta Warszawska” nr 29, 30 I 1919, s. 1–2.

⁵⁹ Jak wskazywał publicysta prawicy, „Jest rzeczą bądź co bądź pewną, że w Sejmie konstytucyjnym, reprezentowane być winny wszystkie dzielnice polskie i że wszystkie one winny wziąć udział w rozstrzygnięciu losów całego Narodu polskiego. Tego domaga się zgodnie głos powszechny”; *vide O Sejm całej Polski*, „Gazeta Warszawska” nr 30, 31 I 1919, s. 1.

⁶⁰ *Sejm konstytucyjny*, „Gazeta Warszawska” nr 39, 9 II 1919, s. 1.

⁶¹ *Sytuacja sejmowa*, „Kurier Poznański” nr 34, 11 II 1919, s. 1.

utraconej przed ponad 100 laty wolności⁶². Z drugiej zaś obraz SU stanowił pochodną nadziei zarówno tych, którzy chcieli zdobyć (i *de facto* zdobyli) wpływ na bieg spraw w państwie i ich zwolenników, jak i zwykłych obywateli.

Na wizerunku Izby bezpośrednio po wyborach zaważyła w znacznej mierze kampania wyborcza, która była czynnikiem stymulującym społeczny odbiór Sejmu bezpośrednio po jego ukonstytuowaniu się. Dla zwolenników lewicy wybrany w styczniu 1919 r. parlament był za mało ludowy. Natomiast dla prawicy narodowej, zwłaszcza kiedy w Izbie zasiedli również przedstawiciele mniejszości, SU był postrzegany jako nie dość odpowiadający narodowym interesom Polaków. Rozczarowani byli przede wszystkim ci, których reprezentanci nie weszli do Sejmu, czyli przedstawiciele radykalnej inteligencji. Choć minorowe odczucia nie były w stanie zniwelować doniosłości chwili, niemniej rozczarowanie wynikami wyborów wpływało na społeczny odbiór wskrzeszonego parlamentu⁶³. W zasadniczym stopniu wizerunek ten został utrwalony przez efekt prac Sejmu, czyli kompromisową konstytucję z 1921 r., której przepisy nie do końca zadowalały twórców ustawy zasadniczej. Postrzeganie Sejmu zasadniczo zmieniło się po wypadkach majowych 1926 r. Wówczas ortodoksyjni zwolennicy stronnictw, którym wyraźnie ograniczono wpływ na bieg spraw w państwie, radykalnie przewartościowali swoje poglądy, wypierając poczucie rozczarowania i tworząc w zbiorowej pamięci obraz wyidealizowany. Upadek II RP sprawił, że wizerunek SU, jako niemal idealnego, oczekiwanego, pierwszego Sejmu Niepodległej, ulegał wzmocnieniu, w miarę jak wzrastało uczucie nostalgii za utraconą ojczyzną i za przepaszczonymi szansami.

⁶² Znalazło to odzwierciedlenie w pamiętnikach A. Szczerbińskiej. Jak zapisała późniejsza małżonka Naczelnika Państwa, „Zebranie się pierwszego sejmiku przygotowane ogromnym wysiłkiem rządu Moraczewskiego nastąpiło o trzeciej po południu 10 lutego 1919 roku. [...] Cała Warszawa świętowała ten dzień uroczystie. Chorągwie powiewały na wszystkich domach, tłumy bawiły się, śmiano się, śpiewano pieśni patriotyczne, panował powszechny entuzjazm. W dniu tym uświadomiono sobie szczególnie silnie, że nareszcie po tylu latach niewoli Polska była wolna! Galerie dla publiczności zapewnione były na godzinę przed otwarciem sejmiku. Tysiące błagały o miejsca. Rząd był w komplecie; zasiadł na podniesieniu przybranym sztandarami. W pewnej chwili przed otwarciem doznałam uczucia, że wśród zebranych są ci, którzy od pokoleń walczyli za tę wymarzoną chwilę otwarcia polskiego sejmiku i wolną Polskę; zdawało mi się, że jesteśmy złączeni z tymi patriotami zapomnianymi, zaginionymi, zabitymi w powstaniach, zamęczonymi w śniegach Syberii, a tak gorąco pragnącymi zrealizowania swych snów”; *vide* A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 180.

⁶³ Jak zapisała w swym dzienniku M. Dąbrowska 12 lutego 1919 r., „W niedzielę było otwarcie sejmiku. Chodziłyśmy z Marysią i Stellą i widziałyśmy wszystko sprzed katedry, z okien ministerstwa i wreszcie sprzed gmachu sejmiku”. Niemniej tuż po ogłoszeniu wyników wyborów postrzegała wydarzenia polityczne zgoła inaczej: „Lista dziesiąta uzyskała, na ile widać z obliczonych już głosów, olbrzymią większość. Po niej najwięcej głosowało na PPS, potem na żydowskie, na szczęście też rozstrzelone, potem znikomą ilość głosów otrzymali mniejszości. Biorę rozbrat ze wszystkimi inteligentko-postępowymi kierunkami. Co za małe poczucie odpowiedzialności wobec narodu. Wystawić około dziewięć list, nie będąc rzeczywście pewnymi mandatów. Jakby umyślnie polskich głosów gubienie”; *vide* M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1945*, t. 1, Warszawa 1998, s. 221–222.

BIBLIOGRAFIA**ŹRÓDŁA****Dokumenty publikowane**

Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925, red. H. Janowska, T. Jędruszcza, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Prasa

„Robotnik” 1919–1939.

„Piast” 1919.

„Wyzwolenie” 1919.

„Gazeta Warszawska” 1919–1939.

Pamiętniki, wspomnienia

Dąbrowska M., *Dzienniki 1914–1945*, t. 1, Czytelnik, Warszawa 1998.

Dziennik Juliusza Zdanowskiego, t. II: 15 X 1918–23 VI 1919, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013.

Piłsudska A., *Wspomnienia*, Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum”, Warszawa 1989.

Piłsudski J., *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. V, Instytut J. Piłsudskiego, Warszawa 1937.

Opracowanie

Cienciała A., *11 listopada 1918 roku. Józef Piłsudski i niepodległość Polski*, „Przegląd Polski” nr 45, 8 XI 2002.